

**ROZBUDZIĆ PAMIĘĆ CHRZTU.**  
**CHRZEST W HISTORII, TEOLOGII I KATECHEZIE,**  
**RED. R. CEGLAREK, M. BORDA, CZĘSTOCHOWA 2016.**  
**KS. ROMAN CEGLAREK**

## **Nauczanie katechetyczne w średniowiecznej Europie przed chrztem Polski**

Periodyzując dzieje w wiekach XV–XVII wyodrębni-  
no obok starożytności i odrodzenia okres przejściowy, który  
nazwano średniowieczem. Tak ogólnie obrane ramy czasowe  
domagały się pewnych uściśleń. Określenie cezur chronolo-  
gicznych okazało się jednak dość trudne, stąd nie dziwi fakt,  
iż pojawiło się kilka koncepcji związanych z przyjęciem dat  
rocznych związanych z początkiem i końcem tejże epoki.  
Zazwyczaj przyjmuje się rok 476, tj. datę upadku Cesarstwa  
Zachodniorzymskiego, jako moment rozpoczęcia średnio-  
wiecza, a rok 1453, czyli koniec Wschodniego Cesarstwa  
Rzymskiego, jako datę jego zakończenia. Jednak te daty gra-  
niczne traktowane są raczej jako symbole większych procesów,  
aniżeli cezury. Istnieje ponadto bardzo ogólna periodyza-  
cja dzieląca średniowiecze na: wczesne, pełne (dojrzałe)  
i późne. W niniejszym opracowaniu zostanie podjęta proble-  
matyka nauczania katechetycznego w tym pierwszym okresie,  
a więc w wiekach od V do X. Wydaje się to zrozumiałe biorąc  
pod uwagę datę chrztu Polski. Rok 966 jest tutaj słupem gra-  
nicznym dla prezentacji, w krótkim zarysie, historii katechezy

---

Ks. ROMAN CEGLAREK – dr teologii, wykładowca katechetyki w Wyższym Instytucie Teologicznym w Częstochowie oraz w Wyższym Seminarium Duchownym Archidiecezji Częstochowskiej i Wyższym Seminarium Duchownym Diecezji Sosnowieckiej w Częstochowie, członek Stowarzyszenia Katechetyków Polskich i Wieluńskiego Towarzystwa Naukowego.

w średniowiecznej Europie. Poznanie sposobów przepowiadania wiary, adresatów katechezy oraz środków wykorzystywanych w jej realizacji w tym okresie wydaje się dość istotne, z tych doświadczeń czerpała bowiem katecheza już od samych początków państwa polskiego. Dlatego warto przyrzeć się tym zagadnieniom nieco dokładniej.

## 1. Przekształcenia strukturalne katechumenatu

Wraz z upadkiem zachodniej części cesarstwa rzymskiego nastąpiły istotne zmiany w zakresie przygotowania kandydatów do chrztu. Dotychczas droga inicjacji chrześcijańskiej posiadała konkretną strukturę i określony czas trwania. W starożytności chrześcijańskiej te elementy ulegały modyfikacjom, niemniej jednak przyjęcie chrztu było poprzedzone odpowiednim przygotowaniem, którego istotną częścią była katecheza<sup>1</sup>. We wczesnym średniowieczu katechumenat zaczął stopniowo zanikać. W tym czasie samo przygotowanie do chrztu znacznie skrócono, a liturgię chrzcielną uproszono. Początkowo jeszcze w okresie Wielkiego Postu przyjmowano do katechumenatu poprzez symboliczną ceremonię oraz zapisanie na listę ubiegających się o chrzest (*competentes*), z upływem czasu zaprzestano i tego. Przygotowanie obejmowało przyjęcie obrzędów poprzedzających chrzest. Jeśli były jakieś pouczenia katechetyczne, to zaledwie kilka i dotyczyły ogólnych wiadomości religijnych podawanych na bazie Pisma Świętego. Od zgłaszających się kandydatów i towarzyszących mu świadków wymagano, by znali na pamięć *Symbol Apostolski* i *Ojciec nasz*. W niektórych krajach, takich jak Hiszpania i południowa Galia, zachował się nadal zwyczaj oddania *Symbolu wiary* (*redditio*), czyli publicznego wyznania wiary przez katechumenów wobec tego,

<sup>1</sup> Zob. R. MURAWSKI, *Historia katechezy*, cz. 1: *Katecheza w pierwszych wiekach*, Warszawa 2011.

który miał ich chrzcić. W innych krajach Europy Zachodniej dopuszczenie do chrztu było jeszcze bardziej uproszczone; wystarczyło, by kandydat indywidualnie wyrecytował *Symbol wiary* i *Ojciec nasz*, aby być ochrzczonym. Znacznym udogodnieniem było przyswojenie ich sobie w języku ojczystym, a nie łacińskim, na co zezwalały z czasem władze kościelne. Dla przykładu warto wskazać chociażby na Anglię, gdzie w 747 r. zezwolił na to synod w Cloveshove. Katechumenat, nawet w tak szczątkowej formie, nie przetrwał jednak próby czasu i praktycznie przestał istnieć<sup>2</sup>.

Zanik katechumenatu należy rozpatrywać w kontekście zachodzących w Europie przemian społeczno-politycznych, kulturowych i religijnych, z którymi musiała się zmierzyć praktyka duszpasterska Kościoła. Chrystianizacja ludów pogańskich doprowadziła do masowych nawróceń. Kościół stanął wobec ludów prymitywnych, obcych wszelkiej kulturze intelektualnej. Do nich musiał dopasować formy pracy pastoralnej, w tym także katechetycznej. W zaistniałej sytuacji musiał odejść od praktyki intensywnego wprowadzenia do wiary, jak i swego rodzaju selekcji kandydatów do chrztu, co było charakterystycznym rysem katechumenatu w epoce starożytności chrześcijańskiej. Teraz należało skupić się na tym, co konieczne. Znacznemu uproszczeniu uległy więc procedury przygotowania do chrztu. Kościół zaczął przyjmować wielkie rzesze wiernych bez pogłębionego i długotrwałego przygotowania. W ten sposób w miejsce chrześcijaństwa wypływającego z decyzji wszedł kościół ludowy, który imponował liczebnością, ale jednocześnie był obciążony negatywnymi konsekwencjami chrześcijaństwa na poziomie zaświadczenia chrzcielnego. Imponował bowiem ilością ochrzczonych, ale niestety wielu z nich przynależało do Kościoła jedynie w sposób formalny, bez rzeczywistego nawrócenia i autentycznej woli przyjęcia chrztu.

<sup>2</sup> L. LA ROSA, *Storia della catechesi medievale*, Messina 1991, s. 19–20.

Często bowiem za przywódcą plemiennym czy księciem rodu chrzest przyjmowali poddani, podporządkowując się woli suwerena. Z reguły te masowe chrzty nie były poprzedzone ani odpowiednim przygotowaniem do wiary, ani też osobistą przemianą neofity. Jak stwierdza Alfred Läßle, sukces liczebny – budzący liczne wątpliwości – był wówczas widocznie ważniejszy od wewnętrznego nawrócenia<sup>3</sup>.

Z upływem czasu większość ludów przyjęła chrześcijaństwo. Spowodowało to brak napływu dorosłych kandydatów do chrztu. Uwaga Kościoła skupiła się zatem na chrzcie dzieci. Zabiegano o to, by były one chrzczone tuż po narodzinach. W Anglii prawa cywilne i religijne nakazywały, nawet pod ciężkimi karami, by chrzest dzieci odbył się w ciągu miesiąca od narodzin<sup>4</sup>. Papież Grzegorz Wielki przypominał rodzicom o konieczności chrztu do zbawienia. Z tej racji napominał ich, by chrzest dziecka odbył się bez zwłoki. Jego brak mógł bowiem narazić dziecko na utratę zbawienia. To przekonanie oraz wysoka śmiertelność noworodków w tym czasie spowodowały upowszechnienie się tej praktyki. Niemniej jednak w VI wieku w niektórych rejonach Europy (Prowansja) rodzice przyprowadzali do chrztu dzieci dopiero wtedy, gdy te były już zdolne do osobistej odpowiedzi i rozumiały zadania, jakie miały przyjąć wraz z chrztem<sup>5</sup>. Ale z upływem czasu ta praktyka zanikła. W społeczeństwie całkowicie chrześcijańskim przynależność do Kościoła nie wynikała już z wolnego wyboru katechumena, ale była uwarunkowana urodzeniem się w konkretnej społeczności chrześcijańskiej.

Powyższe przesłanki sprawiły, że przestał istnieć katechumenat chrześcijaństwa starożytnego. Nauczanie katechetyczne nie służyło jak kiedyś przygotowaniu kandydatów do chrztu, ale było skierowane do już ochrzczonych. Jego celem było

<sup>3</sup> A. LÄPPLER, *Breve storia della catechesi*, Brescia 1985, s. 82–83.

<sup>4</sup> L. LA ROSA, *Storia della catechesi medievale*, dz. cyt., s. 20.

<sup>5</sup> Tamże.

wtajemniczenie w wiarę i w życie chrześcijańskie. W wyniku tych przeobrażeń w zakresie struktury procesu wtajemniczenia chrześcijańskiego chrzest stanowił dla katechezy punkt wyjścia, a nie punkt dojścia.

## 2. Katecheza misyjna

Od początku V w. chrześcijaństwo rozprzestrzeniło się w Irlandii i Brytanii, a następnie stąd, dzięki silnemu impulsowi ewangelizacyjnemu Anglosasów, w Niderlandach u wybrzeży rzek Mozy i Renu, poprzez całą starożytną Germanię rzymską, Saksonię, Germanię nadreńską, która nie знаła panowania rzymskiego, aż w wieku IX doszło do Moraw, Bohemii, Danii, a w X w. do Polski, Węgier i Rusi. W wiekach VI–IX misjonarze znaleźli się w sytuacjach bardzo zróżnicowanych. Były kraje chrześcijańskie od starożytności, ale z licznymi pogańskimi osadami wiejskimi i trudnymi relacjami z krajami inwazyjnymi, ariańskimi i półpogańskimi, jak Włochy, część Hiszpanii i Galii. Były regiony całkowicie pogańskie. Istniały okoliczności polityczne, które ułatwiały szerzenie się chrześcijaństwa, i takie, które utrudniały lub tylko tolerowały je z obojętnością. Mimo różnych kontekstów związanych z prowadzeniem działalności misyjnej, można jednak wyróżnić niektóre elementy wspólne dla różnych regionów w procesie ewangelizacji<sup>6</sup>.

Choć kraje i ludy były tak odmienne, podstawowa trudność była zawsze ta sama: pogaństwo i przesady. Mimo przeprowadzonej misji chrystianizacyjnej pogaństwo utrzymywało się nadal w najróżniejszych formach. Tak było chociażby z ochrzczonymi plemionami w Germanii. Z fuzji pogaństwa, bałwochwalstwa germańskiego i zdawkowych prawd chrześcijańskich powstawała religia mieszana i szczególna, która choć w ciągu wieków doznawała oczyszczenia przez działalność

<sup>6</sup> Tamże, s. 33–34.

duszpasterską i katechetyczną, to jednak przez długi czas pozostawała skutecznym zaczynem religijności ludowej, nacechowanej obyczajami pogańskimi i pojęciami magicznymi<sup>7</sup>. Chcąc przeciwdziałać temu zjawisku zwoływano kolejne synody przeciwko bałwochwalstwu, kultowi bóstw, praktykom i obrzędowi magicznym. Niestety, nie były to zjawiska typowe wyłącznie dla krajów świeżo nawróconych. Spotykane były w samym Rzymie jeszcze w połowie VIII wieku<sup>8</sup>. Katecheza musiała więc zaczynać się od wykazania błędu i fałszu pogaństwa, ukazując jednocześnie potęgę Boga chrześcijan i jego głosicieli.

Katecheza musiała też skonfrontować się z innym problemem, a mianowicie z barierą pomiędzy językiem liturgii a językiem nowo ochrzczonych społeczności, np. plemion germańskich. Niezrozumiały dla ogółu język łaciński, którym posługiwano się w liturgii i nauczaniu wiary, mógł spowodować niewłaściwe odczytanie celebracji eucharystycznej, przyczyniając się do zrozumienia tychże obrzędów w sposób magiczno-rytualny. Ponieważ ze znaczenia słów łacińskich przy sprawowaniu Eucharystii i pozostałych sakramentów rozumiano niewiele lub nic, również idea zaangażowania religijnego, sprawiedliwości w uczynkach czy innych kwestii teologicznych mogła uzyskać znaczenie coraz bardziej przyziemne, z poganiacza wydarzeń magicznych<sup>9</sup>. Zgoła inaczej przedstawiała się sytuacja w czasie chrystianizacji plemion słowiańskich. Na Wielkich Morawach, wśród ludów zamieszkujących podówczas Półwysep Bałkański i ziemie nad Dunajem, działalność misyjną prowadzili Cyryl (826/827–869) i Metody (815/820–885) wysłani w ten rejon Europy przez cesarza Michała III. Używali oni języka słowiańskie-

<sup>7</sup> A. LÄPPEL, *Breve storia della catechesi*, dz. cyt., s. 83.

<sup>8</sup> P. RICHÉ, *Od Grzegorza Wielkiego do Papina Krótkiego (od VII do VIII wieku)*, w: *Historia chrześcijaństwa*, t. 4, *Biskupi, mnisi i cesarze 610–1054*, red. G. Dagron, P. Riché, A. Vauchez, Warszawa 1999, s. 543.

<sup>9</sup> A. LÄPPEL, *Breve storia della catechesi*, dz. cyt., s. 83.

go zarówno w głoszeniu, jak i w liturgii. Aby sprostać wymaganiom swojej apostołowskiej posługi dokonali przekładu świętych ksiąg dla celów liturgicznych i katechetycznych. W ten sposób wprowadzili oni do nauczania katechetycznego język własny plemion słowiańskich, co sprawiło, że przekaz katechetyczny stał się zrozumiały i sensowny. Po śmierci brata Metody kontynuował swoją misję i na Morawach, i w Panonii. Nauczanie wiary w języku słowiańskim przysporzyło jednak sporo trudności w konfrontacji z łacińskim duchowieństwem bawarsko-niemieckim, roszcującym sobie prawa do tych terenów misyjnych. W wyniku rosnących napięć, po śmierci Metodego, jego uczniowie zostali wygnani z Europy Środkowej i osiedlili się w Bułgarii, gdzie mogła rozwinąć się nie tylko słowiańska liturgia, ale też cała kultura przesiąknięta chrześcijaństwem<sup>10</sup>.

Drugim elementem było skrócenie i uproszczenie katechumenatu, co poskutkowało wprowadzeniem przygotowania katechetycznego ograniczonego jedynie do najistotniejszych prawd wiary (*Credo* i *Pater noster*) oraz obowiązkowych praktyk, o których jednak łatwo zapomniano, a nade wszystko do nawrócenia, owszem szczerego, ale powierzchownego i bez korzeni. Jak już wyżej wspomniano, za władcę chrzest przyjmowali masowo wszyscy poddani. W takich okolicznościach nie było więc mowy o długotrwałym i pogłębionym przygotowaniu katechetycznym do chrztu. Organiczna praca katechetyczna przypadła dopiero na okres po chrzcie. Biorąc jednak pod uwagę analfabetyzm większości neofitów i problemy misjonarzy w komunikowaniu się z nimi (nieznajomość języków narodowych), to nauczanie było – przynajmniej w po-

<sup>10</sup> Por. BENEDYKT XVI, *Święci Cyryl i Metody*, w: *Mistrzowie duchowni. Ojcowie i pisarze pierwszego tysiąclecia*, Poznań 2009, s. 151–157; *Cyryl i Metody. Apostołowie i nauczyciele Słowian*, cz. 1: *Studia*, red. J.S. Gajek, L. Górka, Lublin 1991; *Cyryl i Metody. Apostołowie i nauczyciele Słowian*, cz. 2: *Dokumenty*, red. J.S. Gajek, L. Górka, Lublin 1991.

czątkowej fazie – prostym przekazem fundamentalnych prawd wiary i najważniejszych obowiązków moralnych<sup>11</sup>.

Trzecim elementem był proces przystosowania się do sposobu myślenia i obyczajów pogańskich oraz usiłowanie schryścianizowania wszystkiego, co możliwe z mentalnego świata barbarzyńców: świątynie pogańskie zamieniano na kościoły, powstawały ośrodki kultu przy źródłach, lasach i skałach, gdzie przedtem sprawowano kult pogański; święta pogańskie otrzymywały nowe, chrześcijańskie znaczenie. W przekazie katechetycznym sama postać Chrystusa została dostosowana do mentalności germańskiej: był On Królem nieba otoczonym przez chóry aniołów, dobrym, mocnym i wiernym przyjacielem, na którego można liczyć, zawsze gotowym do obrony, aż do oddania swego życia<sup>12</sup>.

Na końcu warto wspomnieć fakt, że fundamentalną rolę w procesie ewangelizacji odegrali mnisi i eremici. Istotnie tam, gdzie monastycyzm pozostawił swój ślad, tam dzieło ewangelizacji okazało się głębsze i bardziej skuteczne. Ludność wiejska była głęboko poruszona świętym i ascetycznym życiem mniichów i eremitów, przede wszystkim zaś ich miłością bogatą w dzieła miłosierdzia, wśród których szczególne miejsce zajmowało uwalnianie więźniów. Wszystko to nasuwało na myśl rzeczywistość o wiele głębszą niż ta polityczna czy organizacyjna w szerzeniu i zakorzenianiu się chrześcijaństwa<sup>13</sup>.

### 3. Katecheza dzieci

W okresie średniowiecza rodzina była pierwszą i najważniejszą szkołą życia. Dotyczyło to również życia religijnego. W tym czasie rodzina chrześcijańska była pojmowana jako *ec-*

<sup>11</sup> L. LA ROSA, *Storia della catechesi medievale*, dz. cyt., s. 34.

<sup>12</sup> Tamże, s. 34–35.

<sup>13</sup> Tamże, s. 35.



-*clesiola* i stanowiła środowisko katechetyczne. W nim prymarną rolę odgrywali rodzice, których autorytet w tym okresie był niepodważalny. Ich słowa, a jeszcze bardziej przykład, miały ogromną wartość także w sprawach wiary i chrześcijańskich obyczajów. Matka i ojciec byli pierwszymi nauczycielami religii. Kościół przypominał im o ich misji pasterzy i nauczycieli wobec dzieci i wszystkich domowników, zobowiązując do ich katechizowania. Wskazywał na obowiązek właściwego wychowania do życia pobożnego i cnotliwego, z zachowaniem odpowiedniej dyscypliny, korygując ich zachowanie według nauczania biblijnego<sup>14</sup>. Ponieważ w tym czasie nie było specjalnych katechez adresowanych do dzieci, najmłodszy uczestniczyli z rodzicami w liturgii niedzielnej z homilią dla dorosłych. Po powrocie do domu rodzice poruszali zagadnienia, które stanowiły treść homilii i przybliżali ich sens dzieciom w sposób dla nich przystępny<sup>15</sup>. W ten sposób wywiązywał się spontaniczny dialog o wierze, w którym uczestniczyli także pozostali członkowie w rodziny. Ogromną wagę przywiązywano do formuł stałych, wyuczonych na pamięć. Dzieci uczone więc modlitw (*Ojcze nasz*, *Zdrowaś Maryjo*, *Wierzę*) i utrwalano je przez wspólne powtarzanie oraz odmawianie. Poza tym w domach przygotowywano dzieci do sakramentów świętych. Rodzina średniowieczna była zazwyczaj rodziną liczną, mieszkającą na małej przestrzeni. W zimnych i ciemnych porach roku jej członkowie często gromadzili się w jednym nagrzanym pomieszczeniu, oświetlonym świecą bądź pochodnią. Wówczas podejmowano rozmowy na temat wiary i wspólnie przygotowywano dzieci do spowiedzi, Komunii św. czy bierzmowania. Dość często przeżywano te wydarzenia w rodzinie, bowiem były one wielodzietne. To stanowiło okazję do wprowadzenia

<sup>14</sup> Tamże, s. 21–22.

<sup>15</sup> L. CSONKA, *Storia della catechesi*, w: *Educare*, red. P. Braido, Zürich 1964, t. 3, s. 94.

młodszych dzieci w rzeczywistość liturgiczną i sakramentalną, a co za tym idzie w życie Kościoła. Zdaniem A. Läßle świętowanie wydarzeń związanych z przyjęciem sakramentów przynosiło efekt katechumenatu w rodzinie. Swoje znaczenie, w kontekście wychowania religijnego, miały nawet pogrzeby przeżywane w kręgu rodzinnym, które w tym czasie były zjawiskiem powszechnym (średnia długość życia w średniowieczu wynosiła czterdzieści lat). W tych okolicznościach uczono *ars morendi* i zachęcano do dobrego przygotowywania się do ostatniej drogi. Taka praktyka została dobitnie wyrażona przez sztukę i katechetyczną literaturę średniowiecza<sup>16</sup>.

Ta formacja religijna dzieci była uzupełniana przez rodziców chrzestnych, którzy mieli zobowiązania katechetyczne względem nich. Ich posługa w średniowieczu związana była z zaangażowaniem katechetycznym, nie była jedynie powierzana w dowód szacunku. Rodzice chrzestni – jako wzorowi chrześcijanie – mieli słowem i przykładem wspierać rozwój wiary i kontynuować nauczanie religijne swojego chrześniaka, a w przypadku przedwczesnej śmierci rodziców, zaadoptować go jako swego syna<sup>17</sup>.

Wielką pomocą dla rodziców naturalnych czy chrzestnych w nauczaniu i wychowywaniu religijnym dzieci były podreżniki życia chrześcijańskiego. Dużą wagę przywiązywano w nich do praktyki życia chrześcijańskiego, mniej akcentowano przekaz treści doktrynalnych. Udzielały one rodzicom wskazań dotyczących sposobu nauczania prawd wiary i modlitwy, przygotowywały do uczestnictwa w celebracjach liturgicznych, podpowiadały jak przysposabiać do posłuszeństwa

<sup>16</sup> A. LÄPPLÉ, *Breve storia della catechesi*, dz. cyt., s. 89–90.

<sup>17</sup> Tamże, s. 85–86; A. CAPRIOLI, *L'evoluzione del catecumenato e l'iniziazione cristiana nel medioevo (secoli VII–XVI)*, w: *Iniziazione cristiana e catecumenato. Diventari cristiani per essere battezzati*, red. G. Cavallotto, Bologna 1996, s. 158–161.

i jak dyscyplinować dzieci. Pełniły funkcję przede wszystkim wychowawczą i wspomagały rodziców w prowadzeniu katechezy domowej<sup>18</sup>. W omawianym okresie książki te były adresowane w większości do świeckich chrześcijan wywodzących się z arystokracji, pragnących pogłębić własną wiarę i wiarę dzieci poprzez lekturę i prywatną naukę<sup>19</sup>. Nabywali więc różnego typu modlitewniki czy książki religijne, które pomagały im w duchowym wzroście i wspomagały proces religijnego wychowania w rodzinie. Wśród nich ceniono sobie książki zwane zwierciadłami, które określały reguły postępowania, definiowały obowiązki, prowadziły na drodze ku doskonałości chrześcijańskiej. Dla przykładu warto wskazać na te bardziej znane w katechezie średniowiecza, jak chociażby na pisma, których autorami są: Jonasz z Orleanu (powstało przed 828 r.) i Dhuoda (powstało w latach 841–843)<sup>20</sup>.

Cenną pomocą były też rachunki sumienia czy tak zwane *zwierciadła (lustra) do spowiedzi*, które zawierały między innymi pytania dotyczące religijnego wychowania dzieci. Misjonarze anglosascy, zwłaszcza irlandzcy i szkoccy, w głoszeniu wiary przywiązywali olbrzymią wagę do formacji sumienia i osobistej spowiedzi. Ich monastyczna pobożność, inspirowana naśladowaniem Chrystusa, pozostawiła trwałe ślady w katechezie. Kładli oni nacisk na kontrolę i na udoskonalenie właściwej praktyki i odpowiedniego działania chrześcijan. Dotyczyło to także sfery wychowania religijnego w rodzinie<sup>21</sup>. Ponieważ większość w tym czasie była analfabetami, umiejętność czytania i pisanie posiadało mniej niż dziesięć procent ludzi, należało zachęcać do rachunku sumienia, jak i w ogóle do

<sup>18</sup> M. OWOC, *Katecheza Kościoła w dobie średniowiecza*, w: *Dydaktyka w służbie katechezy*, red. S. Dziekoński, Kraków 2002, s. 77.

<sup>19</sup> L. LA ROSA, *Storia della catechesi medievale*, dz. cyt., s. 25.

<sup>20</sup> Zob. W. OSIAŁ, *Geneza i rozwój katechizmu w Kościele katolickim od I do XVI wieku*, Warszawa 2013, s. 481–484.

<sup>21</sup> A. LÄPPEL, *Breve storia della catechesi*, dz. cyt., s. 88.

utrwalania prawd katechizmowych, w inny sposób<sup>22</sup>. Służyły temu *tablice spowiedzi*. Znajdowała się na nich seria dziesięciu przykazań Bożych ilustrowana kolorowymi obrazkami. Przedstawiały one różne sytuacje i problemy, z jakimi borykali się ludzie na co dzień. Tym samym utrwaliły one treści, jakie poruszano na katechezie w kościele i w rodzinie. Na ich podstawie można odkryć fundamentalną strukturę nauczania chrześcijańskiego w średniowieczu. Takie tablice były zawieszane na drzwiach kościołów czy hospicjów. Ich oglądanie miało pobudzić do refleksji i spowiedzi<sup>23</sup>.

Mówiąc o edukacji religijnej dzieci w średniowieczu nie można pominąć szkół kościelnych, do których były one posyłane. Od VI wieku zakładano szkoły klasztorne, z czasem biskupie, prezbiterialne i parafialne. Poza działalnością ewangelizacyjną i duszpasterską mnisi pełnili dzieło formacji młodych pokoleń, przyjmując do klasztoru dzieci zarówno niskiego pochodzenia, jak i arystokratów. Przyjmowano je około siódmego roku życia, albo jeszcze starsze, gdy były już przysposobione do słuchania ze skupieniem, pobierania nauki czytania czy wykonywania poleceń w duchu posłuszeństwa. Dzielono je na grupy dziesięcioosobowe (tzw. dekady) i powierzano opiece wyznaczonego mnicha–nauczyciela. Luigi La Rosa twierdzi, iż okazali się oni świetnymi psychologami i pedagogami, uważnymi na potrzeby dorastania. W zakładanych szkołach realizowali oni program, który był jednocześnie szkołą wiary dla dzieci. Oczywiście nie mógł być on zbyt przeciążony i nie można było wymagać od wychowanków zbyt wiele, zarówno w praktykach duchowych, jak i w nauce i pracy. Nauczane treści były przesiąknięte wartościami ewangelicznymi. Dzieci uczone przede wszystkim czytania i pisania. Dzięki temu mogły poznawać teksty biblijne i je rozważać, przepisując i ucząc się wybranych fragmentów na

<sup>22</sup> POF. E. GERMAIN, *2000 ans d'éducation de la foi*, Paris 1983, s. 63.

<sup>23</sup> A. LÄPPE, *Breve storia della catechesi*, dz. cyt., s. 86–87.

pamięć (zwłaszcza psalmów). Umiejętność czytania służyła im do lektury nie tylko tekstów Pisma Świętego, ale także książek religijnych. Poza tym uczono je śpiewu kościelnego oraz właściwego zachowania i postępowania. Nauczanie to posiadało w zasadzie wyłącznie charakter religijny<sup>24</sup>.

Obok szkół klasztornych powstawały też szkoły biskupie czy parafialne, o czym wspomniano wyżej, przeznaczone zasadniczo do kształcenia przyszłego duchowieństwa. Ale i te szkoły były otwarte na dzieci, które po osiągnięciu odpowiedniego wieku mogły dokonać wyboru pomiędzy stanem duchownym a małżeństwem. Jeśli wybierały ten pierwszy to pozostawały w szkole, by kontynuować formację do kapłaństwa, inni opuszczali szkołę po zdobyciu podstawowego wykształcenia<sup>25</sup>.

Dostrzegając dużą wartość szkół kościelnych synody w różnych częściach Europy nakładały na duchowieństwo obowiązek ich zakładania, a na rodziców posyłania do nich dzieci. Dość wspomnieć chociażby synod w Moguncji w 813 r., który widząc potencjał tego typu szkół w zakresie nauczania i wychowania religijnego zalecał rodzicom posyłanie do nich dzieci, by te mogły w nich poznać prawdy wiary i zasady życia chrześcijańskiego, ucząc się między innymi *Symbolu wiary* i modlitwy *Ojcze nasz*. Zdobycie wiedzy religijnej miało nie tylko owocować w ich życiu, ale także promieniować na innych. Oni sami mieli stać się nauczycielami (katechetami) w środowisku rodzinnym, ucząc domowników poznanych modlitw<sup>26</sup>.

#### 4. Katecheza dorosłych

W średniowieczu kościół parafialny był nie tylko miejscem modlitwy i sprawowania sakramentów, ale także głównym

<sup>24</sup> L. LA ROSA, *Storia della catechesi medievale*, dz. cyt., s. 23–25.

<sup>25</sup> Tamże, s. 24.

<sup>26</sup> W. OSIAŁ, *Geneza i rozwój katechizmu...*, dz. cyt., s. 137–138.

ośrodkiem katechizacji dorosłych. Tutaj była prowadzona niezbędna, podstawowa edukacja religijna wiernych<sup>27</sup>. Nauczanie religijne odbywało się w niedziele i dni świąteczne. Prowadzili je duchowni podczas nabożeństw<sup>28</sup>. Przebiegało dwutorowo: jako *exhortatio* – katecheza i *praedicatio* – kazanie. Pierwsze *per modum exhortationis* oznaczało parafialne nauczanie wszystkich wiernych obecnych na Mszy św. Polegało na recytowaniu modlitw (*Credo, Pater noster, Ave Maria*) i prawd wiary oraz ich objaśnianiu, które łączono z wykładem podstawowych zasad moralności chrześcijańskiej. To nauczanie miało charakter podstawowej katechezy. Z kolei drugie *per modum praedicationis* było rozumiane jako wyższa forma nauczania i polegało na objaśnianiu przeczytanego podczas niedzielnej czy świątecznej liturgii tekstu biblijnego przeznaczonego na dany dzień. Jak podaje ks. Roman Murawski w praktyce duszpasterskiej kazania przybierały nieraz charakter katechizmowy. Te dwie formy nauczania religijnego mogły też występować obok siebie, dopełniały się i nie zawsze łatwo było je od siebie oddzielić<sup>29</sup>.

Katecheza dorosłych w średniowieczu nie byłaby możliwa bez dyrektyw i inicjatyw kulturalnych i polityczno–edukacyjnych, które określane są wspólnym terminem *odrodzenie karolińskie*. Aby podnieść poziom formacji chrześcijańskiej oraz rozszerzyć katechezę i liturgię Karol Wielki (768–814) stworzył zręby instytucji, które dla formacji ludowej i nauczania religijnego tamtego okresu miały wartość analogiczną do wprowadzenia obowiązku szkolnego dla wszystkich w XVIII wieku<sup>30</sup>. Podjęta przez niego odnowa życia religijnego realizowała wskazania zawarte w dokumencie *Admonitio generalis* z 789 r.

<sup>27</sup> E. GERMAIN, *Langages de la foi a travers l'histoire*, Paris 1972, s. 23.

<sup>28</sup> J.A. JUNGSMANN, *Religious Education in Late Medieval Times*, w: *Shaping the Message of Christ*, red. G.S. Sloyan, New York 1958, s. s. 39–40.

<sup>29</sup> R. MURAWSKI, *Historia katechezy*, cz. 2, t. 1: *Katecheza w średniowieczu*, Warszawa 2015, s. 201.

<sup>30</sup> A. LÄPPEL, *Breve storia della catechesi*, dz. cyt., s. 90.

Ów dokument stał się programem nauczania religijnego i był impulsem do ożywienia pracy katechetycznej. Realizowano go, w mniej lub bardziej rozwiniętej formie, w poszczególnych krajach, aż do 1215 r. do IV Soboru Laterańskiego. Zawarte w nim wskazania nakładały na duchowieństwo obowiązek głoszenia kazań w języku ludowym we wszystkie niedziele i święta. By mogli to realizować we właściwy sposób podjęto działania mające na celu podniesienie ich kompetencji poprzez lepsze kształcenie i moralne formowanie. Nauczanie katechetyczne było związane z uczeniem (na pamięć) i wyjaśnianiem *Symbolu Apostolskiego* i *Ojciec nasz* zgodnie z tradycją patrystyczną. We wspomnianym dokumencie znalazły się wskazania dotyczące treści nauczania katechetycznego, które koncentrowały się wokół najważniejszych prawd wiary. W tym kontekście niezwykle ważny wydaje się artykuł 91, który zwraca uwagę na fakt, iż: „Należy (...) nauczać, że Ojciec i Syn i Duch Święty są jednym Bogiem wszechmocnym, wiecznym, niewidzialnym, który stworzył niebo i ziemię, i wszystko, co się tam znajduje. Jeden jest tylko Bóg, jedna substancja i jeden majestat w trzech osobach, w Ojcu, Synu, Duchu Świętym. Należy następnie pouczać o Wcieleniu Syna Bożego, Jego narodzeniu z Maryi Dziewicy dla zbawienia i odkupienia rodzaju ludzkiego, Jego męce, pogrzebaniu, zmartwychwstaniu i wniebowstąpieniu, ponownym przyjściu w majestacie Boskim, aby sądzić wszystkich według ich zasług. Wtedy niegodni z powodu swoich zbrodni będą zesłani razem z diabłem do piekła, zaś sprawiedliwi wspólnie z Chrystusem i Jego aniołami pójdą do życia wiecznego. Następnie należy nauczać o zmartwychwstaniu umarłych, aby wszyscy wiedzieli i wierzyli, że nagrodę za ich zasługi otrzymają we własnych ciałach. Z wielką gorliwością należy pouczać wszystkich, za jakie przestępstwa zostaną ukarani wspólnie z diabłem. Do tych przestępstw należą według św. Pawła: czyny cielesne, wiarołomstwo, nieczystość,

rozpusta, kult bożków, czary, nieprzyjaźń, zazdrość, niezgoda, zawziętość, gniew, spory, sprzeczki, odstępstwo od wiary, sekciarstwo, nienawiść, zabójstwo, pijaństwo, obżarstwo i wiele im podobnych. Tak samo z wielkim zapalem należy ustawicznie pouczać w ten sposób, aby powstrzymać od takich występków, albowiem tacy nie osiągną zbawienia. Podobnie ustawicznie należy zachęcać do miłości Boga i bliźniego, do pokory, cierpliwości, czystości i stałości, życzliwości, jałmużny, spowiedzi z własnych grzechów, przebaczenia uraz<sup>31</sup>.

Biorąc pod uwagę powyższy tekst, jak i inne źródła pochodzące z tamtego okresu, można wskazać wiodące tematy nauczania katechetycznego epoki karolińskiej. Wśród nich należy wymienić następujące: wykład doktryny chrześcijańskiej na bazie *Symbolu Apostolskiego* i *Ojciec nasz* (od wiernych wymagano ich zapamiętania i codziennego odmawiania); wskazania dotyczące prowadzenia prawdziwie chrześcijańskiego życia; grzechy przeciwko Dekalogowi i cnotom chrześcijańskim; zalecenia związane z przyjmowaniem sakramentów bez określenia częstotliwości praktyk w tym zakresie; polecenia związane z praktykami chrześcijańskimi (post, jałmużna, pielgrzymki, itp.)<sup>32</sup>.

W okresie średniowiecza rodziła się potrzeba opracowania materiałów pomocniczych dla celów homiletycznych i katechetycznych. Powstawały w tym czasie podręczniki na użytek kapłanów do wykorzystania w nauczaniu wiary. W tym czasie posługiwano się chociażby tekstami kazań św. Cezarego z Arles (470–542/3) czy papieża Grzegorza Wielkiego (540–604)<sup>33</sup>. Jednak szczególne znaczenie mają pierwsze pisma i książki katechetyczne jako cenna pomoc w nauczaniu wiernych. Zazwyczaj zawierały komentarze na temat prawd wiary, ba-

<sup>31</sup> Cyt. za: J. WOLNY, *Z dziejów katechezy*, w: *Dzieje teologii katolickiej w Polsce*, t. 1: Średniowiecze, red. M. Rechowicz, Lublin 1974, s. 151–152.

<sup>32</sup> Tamże, s. 154–155.

<sup>33</sup> E. GERMAIN, *2000 ans d'éducation...*, dz. cyt., s. 52.



zując na *Składzie Apostolskim* i *Ojciec nasz*, oraz sakramentów i zasad życia chrześcijańskiego. Były pewnego rodzaju syntezą nauczania chrześcijańskiego, kompendium doktryny Kościoła i zasad życia moralnego. Na pewno ważnym pismem, które miało zastosowanie w nauczaniu katechetycznym, było dzieło św. Marcina z Bragi (510/20–579) *De correctione rusticorum* (*O pouczeniu ludności wiejskiej*), utwór *Disputatio puerorum per interrogationes et responsiones* (*Rozmowa ucznia w pytaaniach i odpowiedziach*) przypisywany Alkuinowi (730–804), św. Primina z Reichenau (ok. 670–753) *De singulis libris canonicis scarapsus*, św. Rabana Maura *De institutione clericorum* (*O kształceniu duchownych*) i *De ecclesiastica disciplina* (*O dyscyplinie kościelnej*) oraz utwór zwany *Katechizmem z Weissenburga* mnicha Otfrieda z Weissenburga<sup>34</sup>.

Poruszając kwestię materiałów pomocniczych używanych w nauczaniu katechetycznym dorosłych należy też wspomnieć inne, które nie były słowem pisanym. Na pewno trzeba wskazać na obrazy. Luigi La Rosa twierdzi, iż były one symultaniczną pomocą, swoistym *przedmiotem katechezy* i uprzywilejowanym elementem w procesie inkulturacji ewangelii. Obraz był pomocą, ponieważ stał się niejako księgą analfabetów i ludzi prostych, zdolną doprowadzić ich do poznania Bożych tajemnic; był *przedmiotem katechezy* ponieważ trzeba było wyjaśnić jego poprawne znaczenie, by uniknąć przesądów, błędów i przede wszystkim zachowań bałwochwalczych; wreszcie był typowym polem inkulturacji wiary, ponieważ był wyrazem owego procesu, w którym wiara wciela się w codzienność ludzi, przywdziewając szaty ich kultury, mentalności, domagając się jednak swej oryginalności transcendencji i często inkompatybilności z wyrażeniami odpowiadającymi symbolicznemu światu prochrześcijańskiemu czy magicznemu. W omawianym

<sup>34</sup> Zob. W. OSIAŁ, *Geneza i rozwój katechizmu w Kościele katolickim...*, dz. cyt., s. 163–176.

okresie przywiązywano do nich wielką wagę zwłaszcza na Wschodzie, podkreślając ich fundamentalne znaczenie dydaktyczne. Oglądanie obrazów i ich objaśnianie miało kierować myśli ku Bogu, by Go adorować w Jego świętych i w Jego dziełach<sup>35</sup>. Także w zachodniej części Europy dostrzegano ich walory pedagogiczne. Świadczą o tym chociażby wypowiedzi papieża Grzegorza Wielkiego z przełomu VI i VII wieku oraz Grzegorza II z VIII wieku. Pierwszy stwierdził, iż: „Obraz jest bowiem tym dla ludzi prostych, czym pismo dla umiejących czytać, ponieważ ci, którzy pisma nie znają, w obrazie widzą i odczytują wzór, jaki powinni naśladować. Toteż obrazy istnieją przede wszystkim dla pouczenia ludu. [...] Obraz jest w tym celu wystawiony w kościele, aby ci co nie umieją czytać, przynajmniej patrząc na ściany czytali na nich to, czego nie mogą przeczytać w książkach”<sup>36</sup>. Z kolei drugi podkreślał, że skoro człowiek przybliży się do Boga poprzez medytację i kontemplację tajemnic wiary, to konieczna jest narracja cudów Chrystusa językiem kompletnym: słowem, pismem i kolorem. W ten sposób refleksja teologiczna, idąca w parze z pedagogiczną, uczyniła obraz *przedmiotem katechez*<sup>37</sup>. W znaczeniu szerszym możemy powiedzieć, że wchodziły one w zakres *biblia pauperum*. W klasycznym rozumieniu *biblia pauperum* oznacza rodzaj ilustrowanej księgi przedstawiającej wydarzenia biblijne czy hagiograficzne, adresowane do nieumiejących czytać. A. Läßle oprócz obrazów zalicza do niej także płaskorzeźby, malowidła ścienne, rzeźby, mozaiki (w okresie preromańskim VI–XI wiek), a później figury, relikwiarze, ołtarze, witraże, stacje drogi krzyżowej, itp. Twierdzi, że były one niezastąpionymi środkami przekazu, poprzez które prawdy

<sup>35</sup> L. LA ROSA, *Storia della catechesi medievale*, dz. cyt., s. 31.

<sup>36</sup> GRZEGORZ WIELKI, *List do Seremusa*, w: *Myśliciele, kronikarze i artyści o sztuce. Od starożytności do 1500 r.*, opr. J. Białostocki, Warszawa 1978, s. 205.

<sup>37</sup> L. LA ROSA, *Storia della catechesi medievale*, dz. cyt., s. 32.

wiary usłyszane w kościele ulegały medytacyjnemu procesowi asymilacji i pogłębienia<sup>38</sup>. Temu celowi służyły też przedstawienia religijne, misteria pasyjne, pielgrzymki czy też obyczaje kościelne i domowe z poświęceniami i błogosławieństwami w ciągu całego roku liturgicznego. Wszystkie te środki pełniły w tym czasie rolę pomocniczą w przekazie treści katechetycznych. Nie służyły więc wyłącznie w celach kultu, lecz także dla pogładowego nauczania katechetycznego. Niejednokrotnie nauczanie sprowadzało się po prostu do wyjaśniania przedstawionych na obrazach czy malowidłach scen<sup>39</sup>. A. Läßle stwierdził, iż w żadnej epoce w historii wiary chrześcijańskiej nie wykorzystano dla katechezy środków komunikacji społecznej w sposób tak globalny i spontaniczny, jak miało to miejsce w średniowieczu<sup>40</sup>.

Wykorzystanie materiałów pomocniczych w katechezie wiąże się z metodą. Choć w średniowieczu nie ma jeszcze mowy o prawdziwej metodologii, można spotkać jednak kilka znaczących wskazówek metodologicznych związanych z nauczaniem religijnym. Zastosowanie obrazów lub innych materiałów, o których wspomniano wyżej, sprawiało, iż niejednokrotnie nauczanie sprowadzało się po prostu do wyjaśniania przedstawionych na obrazach czy malowidłach scen. W ten sposób dochodziło do zmysłowego poznania rzeczywistości, opartego na bezpośredniej obserwacji, prowadząc do kojarzenia rzeczy, zjawisk, wydarzeń, osób z usłyszonym w kościele słowem. Stosując dzisiejszą terminologię, można by było ten sposób prowadzenia wykładu wiary nazwać nauczaniem pogładowym. Jednak najczęściej spotykaną formą nauczania na katechezie był autorytarny wykład, wspomagany przykładami i ilustracjami wziętymi nie tylko ze świętych ksiąg czy ojców

<sup>38</sup> A. LÄPPLÉ, *Breve storia della catechesi*, dz. cyt., s. 87–88.

<sup>39</sup> M. OWOC, *Katecheza Kościoła w dobie średniowiecza*, dz. cyt., s. 82–84.

<sup>40</sup> A. LÄPPLÉ, *Breve storia della catechesi*, dz. cyt., s. 87.

Kościoła, ale też z codziennego życia. Powszechną formą nauczania były też pytania i odpowiedzi. Miało ono odwzorowywać dialog pomiędzy uczniem i mistrzem, prowadząc do odkrywania nowych aspektów wiary. Tak to widział Bruno, biskup Würzburga (ok. 1005–1054), który zaproponował, aby w wykładzie o *Credo* i *Pater noster* to uczeń zadawał pytania, a nauczyciel odpowiadał. Pod koniec średniowiecza Jan Gerson uznał ją wręcz za idealną metodę dla katechezy. Trzeba też wskazać na memoryzację, czyli uczenie się na pamięć. Ta metoda związana z zapamiętywaniem głównych formuł wiary i modlitw, zalecana była przez cały okres średniowiecza<sup>41</sup>. Jak już wspomniano, zapamiętane teksty, ciągle utrwalane przez wspólne powtarzanie, były wyjaśniane na katechezie.

## 5. Zakończenie

O tym, jak wielką wagę przywiązywano w średniowieczu do nauczania religijnego wiernych, świadczą chociażby słowa Alkuina – rektora szkoły pałacowej Karola Wielkiego, a równocześnie jego mentora polityczno–kościelnego, który niestrudzenie powtarzał swoim uczniom, iż trzeba wypełniać mandat misyjny Chrystusa i nauczać prowadząc innych do wiary. Potwierdzeniem tego są słowa zawarte w piśmie z 796 r., a skierowane do Arno, biskupa Salzburga. Píše w nim: „To musisz wiedzieć, że wiara według nauczania Augustyna, pochodzi z wolej woli, nie z przymusu. Jakże człowiek ma być zmuszany do wierzenia w to, w co nie wierzy? Można zmusić do chrztu, ale nie do przyłgnięcia do wiary. Dlatego też człowiek, który posiada rozumny intelekt ma być pouczany i pożytkany przez różnorodne głoszenie tak, by wyczuł wiarygodny charakter wiary”<sup>42</sup>. Faktycznie, w epoce średniowiecza, i to już

<sup>41</sup> L. CSONKA, *Storia della catechesi*, dz. cyt., s. 101–102.

<sup>42</sup> *Ad Arnonem*, PL 100, 192–196.

we wczesnym jej okresie – w wiekach V–X – próbowano na różne sposoby przekazywać prawdy wiary i zasady moralne. Oczywiście inną miarę przykładano do tej posługi katechetycznej w warunkach misyjnych, inną w tych rejonach Europy, które od dawna były schryścianizowane. Z upływem czasu, gdy już nie istniał katechumenat, w pracy katechetycznej skupiono się na tych, którzy przyjęli chrzest, dążąc do pogłębienia ich wiary przez przekaz podstawowej doktryny Kościoła i wdrażanie w praktykę życia chrześcijańskiego. Głównym ośrodkiem formacji katechetycznej stał się kościół parafialny, w którym wierni otrzymywali od duchowieństwa pouczenia w sprawach wiary i moralności. Kościół szukał różnych metod i środków wyrazu, by przekaz katechetyczny był zrozumiany, a treści zapamiętane i praktykowane. Na pewno przyczyniły się do tego synody i reforma karolińska, które ożywiły i ukierunkowały nauczanie religijne w tym okresie. Powstające w tym czasie różnego typu szkoły, literatura religijna oraz wielorakie praktyki chrześcijańskie pomagały w przekazie wiary i w jej ugruntowaniu. Niezastąpioną rolę w tym zakresie odgrywali sami rodzice, którzy byli dla swoich dzieci katechetami.

Te różne formy głoszenia słowa Bożego, zapoczątkowane we wczesnym średniowieczu, rozwinęły się znacznie w późniejszych jego okresach. Z tego dorobku korzystały kolejne pokolenia duchownych, którzy podejmowali nauczanie katechetyczne w dotychczas pogańskich częściach Europy. Od czasów chrztu Mieszka I i jego dworu, zaczęli oni tworzyć historię nauczania wiary chrześcijańskiej obrządku łacińskiego w Polsce, dopisując kolejne karty do historii katechezy średniowiecznej.